

[konkursu poetycko - prozatorskiego Pisać każdy może...](#)

Zakończenie konkursu poetycko - prozatorskiego Pisać każdy może...

Wchodzono dzięki temu drzwiami i oknami, choć nie można powiedzieć, by drzwiami i oknami walono – uroczystość zapowiadała się, jak zwykle, kameralnie. Skromnie, z boku Sali, oczekiwało jury, po sąsiedzku - napoje oraz drobne przekąski, w garderobie czał się zespół muzyczny, co zdradzała obecność instrumentów na estradzie.

Akademicki kwadrans wystarczył, aby dotarli na spotkanie wszyscy chętni. Barbara Szeffer-Marcinkowska, animatorka Literackiej Grupy Nieformalnej, której członkowie zainicjowali ten konkurs, mogła rozpocząć od podziękowań zgromadzonym za przybycie, jury za pracę nad tekstami, OIL za gościnę. Z kolei zabrał głos przewodniczący jury Henryk Pustkowski, krytyk literacki, który przedstawił pozostałych członków: wspomnianą już B. Szeffer oraz Leokadię Bartoszkę i Mieczysława Zynera. Następnie wymienił nazwiska nagrodzonych, przy każdym charakteryzując zalety tekstów, a zarazem powody przyznania nagród.

W kategorii prozy nagrody przypadły:

- pierwsza - Stefanowi Trzosowi z Łodzi za opowiadanie „Calineczka”, wzruszającą opowieść o chorej dziewczynce z odniesieniem do znanej baśni;
- druga - Mieczysławowi Śmiałkowi z Warszawy za skondensowane do trzech stron wspomnienie Pamiętasz mam... o losach rodziny od wojny do lat pięćdziesiątych XX wieku;
- trzecia – Andrzejowi Misiowi z Krakowa za wypowiedź poetycko-narracyjną zatytułowaną „Pamięć Profesora”..

W kategorii poezji nagrody otrzymali:

- pierwszą - Jerzy Andrzejczak z Łodzi za poetycką rewizję mitów kulturowych oraz opis bolesnej banalizacji życia (jeden z jego wierszy publikujemy obok);
- drugą - Katarzyna Jaśkiewicz z Lublina za niebanalne upamiętnienie w wierszach dramatycznych wydarzeń z życia jednej z siostr słynnej Trupy Liliputów, poddanej przez doktora Mengele okrutnym eksperymentom medycznym;
- trzecią – Patryk Śliwiak z Łodzi za młodzieńczy bunt poetycki.

Szkoda, że tylko trojga z nagrodzonych można było wysłuchać podczas interpretacji ich tekstów (pozostali, niestety, nie przybyli). Wielce pociesającym jednak faktem jest, że ostatecznie na konkurs wpłynęły dwadzieścia dwa zestawy i to w porze, kiedy piszący przygotowywali się też do udziału w krakowskiej „Venie” i warszawskim „Pulsie Słowa”. Istnieje więc jeszcze w środowisku lekarskim grupa, która czuje w sobie imperatyw zapisywania wrażeń, przemyśleń, rozliczeń oraz innych, niż papierowe czy elektroniczne, recept. Imperatyw to może nie kategoryczny, ale pozostawiający po sobie fotografię świata pod tytułem głębszym niżli tylko „Tu byłem”.

W uznaniu zasług autorów, oceniających i słuchaczy wszyscy oni otrzymali nagrodę specjalną. Był nią koncert zespołu muzycznego „II Klinika”, w składzie Adam Madej – gitary i śpiew, Mateusz Mroczek – gitara elektryczna, Tomasz Remiszewski – gitara basowa, Sebastian Tomala – perkusja, nagłośnienie - Paweł Szymczak. Zespołu przedstawiać nie trzeba, pojawia się od czasu do czasu na izbowej estradzie, koncertuje i poza nią. Połowę składu stanowią urolodzy z II Kliniki Urologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, a początki i w sumie dziesięć lat działalności, w różnych kombinacjach personalnych, to muzyczny biegun kabaretu OIL „Bąk”. Wysłuchaliśmy kilku znanych utworów autorskich i jednej premiery. Idzie im coraz lepiej. W kabarecie mają już nie występować (jak to się mówi – inna bajka), ale podobno pracują nad pierwszą płytą. Powodzenia!

Spotkanie, jak przyzwoity spektakl czy film, skończyło się po niespełna dwu godzinach, dzięki czemu nieznużona i nieznudzona jeszcze publiczność opuściła siedzibę OIL z zaproszeniem na powtórne przedstawienie wspomnianego kabaretu, a może i na kolejną edycję konkursu LGN.

Wasz specjalny sprawozdawca

(personalia znane redakcji)

Fot. M. Marcinkowski